

Jak feniks z popiołów Odradza się „Krzyż ognisty”

Wywiad z płk. de La Rocque

Wódz rozwiązanej organizacji Krzyża Ognistego, pułkownik La Rocque nie traci wiary we własne siły. Na zgłiszczach „Krzyża” powstała nowa partia, która otrzymała nazwę „francuskiej partii socjalnej”.

La Rocque na temat odradzającego się z popiołów feniksa udzielił wywiadu wysłannikowi „Gringoire”.

NARÓD FRANCUSKI CHCE BYĆ FRANCUSKI

Avenue de Breteuil. Jasny, skromnie umeblowany pokój. Pułkownik wstaje na mój widok, ścisła mi dłoń i od razu — nie tracąc czasu, odpowiada na zadane pytanie:

— Nie mam zamiaru apelować do serca Francji. Francja dobrze nas zna. Przecież w przeciągu trzech lat odmieniliśmy jej klimat. Socjaliści i komuniści z niepokojem stwierdzili, że sztafeta narodowy cieszy się wśród ludu popularnością tak wielką, iż chcą ten lud zjednać, trzeba obok czerwonego sztandaru wieszać trójbabarwną chorągiew. Dnia 14 lipca rozlegały się kolejno słowa Marsyljanki i Międzynarodówki. Zaiste tragikomiczny był to widok.

Naród francuski chce być francuski, chociaż wróg w perfidny sposób zaszczerpał mu swoje teorie. Ze ściśniętym sercem przyglądam się przejawom sztucznego entuzjazmu szerokich mas, którym niebawem zabraknie chleba prawdziwego i symbolicznego. Rosja również przeszła przez okres słodkich obietnic frontu ludowego, zanim się nie rozpętała pożoga rewolucji.

W przewidywaniu tej chwili — działam i powołuję dawnych i nowych przyjaciół do szeregów partii socjalnej. Kto uczciwy, ten razem z nami stanie do walki o pracę, do walki w obronie rodziny, do walki z tyranją rosyjskiego marksizmu.

CZERWONE NICI...

Przerywam pułkownikowi zapytaniem:

— Minister spraw wewnętrznych Salengro oświadczył w wywiadzie, że pozwoli wam utworzyć nowe stronnictwo.

— Wszystko to szyje jest białe, a raczej czerwone niami — odpowiada La Rocque. — Minister usiłuje zepchnąć moją organizację do szeregów starych, umiarkowanych stronnictw, do tych konserwatystów, których

metody działają jak chloroform — usypiająco... Nie. Nie będziemy nigdy podobni do nich, ale też nie zamierzamy czerpać wzorów od ugrupowań rewolucyjnych, które rujnują Francję. Odmówiłem proponowanemu mi kilkakrotnie mandat. Nie chcę być posłem. Otacza mnie rzesza ludzi młodych, niezużytych, co się nie da dać skusić ani prawicy, ani lewicy, działających od lat trzydziestu na szkodę kraju. Moje korporacyjne i chłopskie ugrupowania mają wstręt do komedjanckiego politykierstwa.

PATRYOTYZM MISTYCZNY

— Na jakich zasadach opiera się pańskie stronnictwo?

— Ożywia je duch mistycznego patriotyzmu. Miłość ojczystego kraju, karność i odwaga, ofiarna praca dla powszechnego dobra — oto główne punkty naszego statutu.

Domagamy się gruntownej rewizji pojęć o stosunku kapitału do świata pracy. Wielki kapitał stracił kontakt ze światem pracy. Zbyt często warstwy posiadające

traktowały pracę ludzką jako źródło osobistego dochodu, jako pozycję w bilansie przedsiębiorstwa.

W dalszym ciągu La Rocque podnosi konieczność harmonijnej współpracy między chlebodawcami a pracownikami, gdyż i jedni i drudzy są jednakowo potrzebni. Z punktu widzenia społecznego wszyscy są sobie równi, jednak istnieć powinien podział na kategorie, zależnie od stopnia wykształcenia i rodzaju zawodu.

Ostatnie wypadki, a więc rewolta mas robotniczych i wyzyskanie jej dla celów politycznych przez komunistów — a z drugiej strony popłoch, tchórzliwa kapitulacja, ustępstwa i obietnice, których się nie spełni; świadczy to, że dotychczasowe metody były z gruntu fałszywe.

SYSTEM KORPORACYJNY

Pułkownik La Rocque jest zwolennikiem systemu korporacyjnego regionalnego i miejskiego, syndykatów, które mają charakter „cechów”.

Na zapytanie, czy wierzy w

Himler — ministrem bezpieczeństwa i najbliższym współpracownikiem Hitlera

BERLIN, 20.7. Szef policji niemieckiej, Himler, ma być wkrótce mianowany — według doniesień ze źródeł amerykańskich — ministrem bezpieczeństwa Rzeszy, stając się temsamem obok Goeringa, Goebbelsa i Blomberga jedną z najważniejszych osobistości w Niemczech.

Himler nie należał początkowo do rzędu najbliższych współpracowników Hitlera. Stanowisko, jakie obecnie zajmie, zawdzięcza on jednakowoż swej żelaznej woli i takiej samej żelaznej akcji, jaką rozwinął w ostatnich czasach, celem zlikwidowania wrogów państwa.

Wszak nie kto inny, jak właśnie Himler był duszą czystki przeprowadzonej w Niemczech w r. 1934 i to w sposób więcej niż energiczny. Obecnie otrzymuje on rangę najwyższego współpracownika Hitlera, którego gwardia przybocz-

na składa się zresztą z podlegających Himlerowi doborowych członków formacji S. S.

Cudzoziemcy skazani za przekroczenie dewizowe

POZNAN, 20.7. Na stacji granicznej w Zbąszyniu zdarzył się wypadek aresztowania cudzoziemców, między innymi cudzoziemców, którzy wbrew istniejącym przepisom dewizowym usiłują przemieścić walutę zagranicę.

Ostatnio sądy skazały za przekroczenie przepisów dewizowych: Janinę Krestin z Paryża na 6 mies. więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata i na 200 zł. grzywny za usiłowanie przemycenia 2000 fr., 19 f. szt. i 240 zł. i Goldbergowa, obywatelkę amerykańską z Nowego Jorku, która usiłowała przemycić za granicę większą ilość walut, na 6 mies. bezwzględnej aresztu, 1000 zł. grzywny, konfiskatę zatrzymanych 280 zł. rubli w złocie i ponoszenie kosztów sądowych.

Podróżuj samolotem

ERYK KAESTNER

2)

„ZAGINIONA MINIATURA”

Tłumaczyła Magdalena Samozwaniec.

— Owszem, owszem, ale o „leberkach” niema on zielonego pojęcia. Kiszki pasztetowe powinna pani kupować u Hugona! To mój drugi z rzędu chłopak. Na ulicy Zamkowej w Steglitz. Ten robi „leberki”, że palce liza!

— Jednak trochę daleko biegać po owe „leberki”, jak się mieszka na Kaiserdamm.

— Za to Hugon znów nie rozumie się wcale na mięsnej salacie. Tego się nigdy nie nauczy — tłumaczył papa Kulc surowo.

— Do tego stopnia? — zdziwiła się panienska.

— Mięsna salata, to już specjalność Erwina. Erwin, to mój najstarszy brat, również. On ma swój interes na Breitenbachplatz. No, a znów Jerzy, mój drugi zięć, ma swój zakład na ulicy Ahlanda. Przecież, należy zaznaczyć, że Jadwisia, moja druga córka chciała wszystko inne poślubić — nauczyciela, pianistę, strażaka, tylko nie masarza. Skończyło się jednak na poślubieniu Jerzego. Był on u mnie dwa lata na praktyce.

— A gdzie jest pana sklep? — zapytała trochę zaległona.

— Na Yorckstrasse odparł. — W przeszłym roku obchodziłem mój trzydziestoltni jubileusz. Mój brat Karol będzie też obchodził jubileusz w przyszłym roku. W kwietniu. Nie, w maju.

— Czy pański brat posiada masarnię? — zapytała stroskana.

— No, ma się rozumieć. Z trzema witrzynami. Na Spittelmarkt. I Arno, mój najstarszy brat, również. On ma swój interes na Breitenbachplatz. No, a znów Jerzy, mój drugi zięć, ma swój zakład na ulicy Ahlanda. Przecież, należy zaznaczyć, że Jadwisia, moja druga córka chciała wszystko inne poślubić — nauczyciela, pianistę, strażaka, tylko nie masarza. Skończyło się jednak na poślubieniu Jerzego. Był on u mnie dwa lata na praktyce.

— Na miłość Boską! — zawołała panienska, wyczerpana. — Sami masarze! To się przecież może przysnąć.

— Takie przeznaczenie — zauważył Kulc. — Mój dziadek był masarzem. Mój ojciec był masarzem. I mój ojczym także. Nam leży robienie kiełbas już we krwi.

Piękny obraz zauważyła panienska.

W tym momencie nadszedł kelner. Przed sobą posuwał stolik na kółkach ostrożnie, jak niania wózek z bliźniętami. Na owym stoliku znajdował się kufel piwa i taca z kiełbasą, oraz zimnem mięsem.

Gdy mistrz masarski, na widok półmiska z kiełbasą, przeraził się — to już musi mieć do tego ważny powód.

— Tu musiała zająć pomyłka — bąknął. — Zamówiłem małą porcję, a pan mi przynosi półmisk na dwanaście osób!

Kelner wzruszył ramionami:

— Szanowny pan chciał przecież poznać dokładnie duńskie wędliny.

— No dobrze, ale nie aż do Wielkanocy!

Jego uroczą sąsiadka roześmiała się:

— Pan jest ofiarą swojego fachu. Niech pan zatnie zęby. Drogi panie Kulc, niech pan wciągnie i niech panu idzie na zdrowie.

Na Kongens Nytorv zleciały się gołębie. Niebieskie, szare i srebrno-zielone było ich upierzenie. Z zapamiętanych kiwało główkami. Dlaczego to robiły — trudno objaśnić. Może było to tylko zły przyzwyczajenie? Gdy przez jezdnię przejeżdżało auto, wzbijały się pod niego, jak chmurki.

Mistrz masarski, Oskar Kulc, z determinacją chwycił nóż i widelec.

— Na co mi to przyszło — mruknął stropiony.

O kilka rzędów krzesel dalej, niedaleko wejścia do hotelu, siedzieli dwaj panowie, czytając gazety. Możliwe, iż trzymali rozłożone dzienniki, zastanawiające im twarze, z innych powodów. Od czasów epokowego wynalazku Gutenberga, ludzie zanadto nau-

Regeneracja chorych tkanek Odkrycie katolickiego uczzonego

Arcybiskup Mc Nicolas ufundował w Cincinnati „Instytut św. Tomasza”, poświęcony naukowemu badaniu, zwłaszcza w dziedzinie biologii i medycyny. Dr. George Sperti gorliwy katolik, kierownik tego instytutu, jak donosi „New Service” przez zastosowanie naświetlania promieniami X i ultra-fioletowymi odkrył podobno sposób regeneracji, czyli uzdrowienia chorych tkanek organizmu, a co za tem idzie o-

statecznej możliwości leczenia tak strasznej choroby, jaką jest rak.

Dotychczasowe doświadczenia, przeprowadzone na szeregu chorych na raka zwierząt, dały pozytywne rezultaty. Przy tych doświadczeniach stwierdzono, że przez naświetlanie pewnymi promieniami można powstrzymać lub też przyspieszyć wzrost tkanek organizmu. Jest to problem, którym interesuje się cały świat naukowy.

Maska przeciwpyłowa Najaktualniejszy problem współczesnej higieny pracy

Ochrona organizmu ludzkiego przed pyłem jest jednym z najbardziej trudnych i nierozwiązanych dotychczas zagadnień higieny pracy. Już w roku 1905 londyńskie „Society of Arts” wyznaczyło nagrodę za wynalezienie aparatu chroniącego drogi oddechowe przed pyłem; nagroda jednak nie została nikomu przyznana, ponieważ żaden z przedstawionych modeli nie odpowiadał stawianym wymaganiom.

Najbardziej rozpowszechnionym w dzisiejszych czasach aparatem ochronnym jest maska przeciwpyłowa. Zbudowana jest ona na wzór maski przeciwgazowej, to zn. powietrze, służące do oddychania, musi przejść przez filtr, uwalniający je z cząsteczek pyłu. Istnieje dużo typów masek przeciwpyłowych, stosowanych w różnych gałęziach przemysłu, dla ochrony robotnika przed pyłem. W najprostszym rolę filtru spełnia wata lub gąbka, w innych używa się różnych gatunków bibuły, a w innych substancji porowatych.

Tak skonstruowana maska przeciwpyłowa posiada jedną wielką wadę, której dotychczas nie udało się pokonać. Mianowicie zatrzymuje ona pył w zależności od wymiaru drobnych

pór, przez które przechodzi powietrze. Chcac powietrze zupełnie oczyścić od najdrobniejszych pyków, trzeba dobierać filtry bardzo gęste. Takie jednak maski przeciwpyłowe stawiają duży opór dla filtrującego się powietrza, który musi pokonywać natężeniem oddechu człowiek pracujący w masce. W praktyce jest to opór tak duży, że długotrwałe oddychanie i praca w takiej masce są niemożliwe.

Wobec tego używa się filtrów o mniejszej delikatności porach. Te posiadają jednak tę wadę, że zatrzymują tylko pyłki większe, przepuszczając zaś bardzo drobne. Niestety, te najdrobniejsze właśnie pyłki, niewidoczne gołym okiem, o wymiarze tysięcznej części milimetra i jeszcze mniejsze, są najbardziej dla zdrowia szkodliwe. Duże pyłki osadzają się częściowo w nosie i w górnych drogach oddechowych i zostają ze śluzem wydalone nazywając, natomiast najdrobniejsze pyłki przechodzą do płuc, wywierając tam szkodliwe działanie.

Sprawa udoskonalenia masek przeciwpyłowych jest więc zagadnieniem otwartym, które domaga się rozwiązania. Jest to jeden z najbardziej aktualnych problemów współczesnej higieny pracy.

To i owo

NIE WOLNO W CZECHACH FILMOWAĆ GMACHÓW PANSTWOWYCH

Rząd Czechosłowacki wydał nowe rozporządzenie, na mocy którego nie wolno filmować w strefach nadgranicznych gmachów użyteczności publicznej bez specjalnego zezwolenia władz wojskowych. Ciekawe jest, że zakazem objęte są kościoły, teatry, a nawet kina.

GDAŃSKA MŁODZIEŻ W POZDAMIE

W Pozdanie, w parku Sans - Souci, zebrały się w ubiegłą środę odziany gdańskie młodzieży z t. w. Hitler - Jugend, w liczbie 2000 osób. Po powitaniu naczelnik sztabu młodzieży, Lau terbacher, wygłosił w imieniu głównego kierownictwa Hitler - Jugend w Rzeszy przemowę do gdańszczan, w której zaznaczył m. in.: „Z całego serca witamy was i dziękujemy wam, reprezentantom niemieckiej młodzieży niemieckiego Gdańska, za waszą gotowość i czujność. Spodziewamy się, że wasze przywiązanie do ojczyzny znajdzie swój właściwy wyraz w spotęgowanej woli do walki. Dzisiaj bratają się wasze sztafety z naszym zro-

szonym krwią sztandarem „Herbert Norkus” — bierzcie zeń przykład. Waszym zadaniem jest: walka, ofiarność, służba!”

NOWY AUTOPILOT

Konstruktorzy amerykańscy wynaleźli i zbudowali nowy typ „roboty” aeronautycznego, który netylko steruje i kieruje samolotem, lecz potrafi także przeprowadzić lądowanie aparatu bez pomocy człowieka. Na lotnisku w Oakland, w Kalifornii, przeprowadzono liczne próby z nowym „robotem”. Blisko tysiąc lądowań dokonano bez żadnych komplikacji. Aparatowi nadano nazwę: „Gyro - pilot”.

HUMOR

U WRÓZKI

Wróżka: — Jakiś mężczyzna znajdzie się na drodze pani.

Dama — Boże, znowu! Dopiero wczoraj przejechałam jednego mojego autem!

czyli się wierzyć, że wszyscy, którzy trzymają przed sobą coś drukowanego, zajęci są czytaniem.

Gdyby tak było!

W każdym razie w powyższym wypadku nie było tak. Obaj panowie nie byli bynajmniej zajęci czytaniem, a rozłożono przed ich twarzami gazety, służyły im jedynie za parawan. Ponad owymi gazetami obserwowali oni pilnie masarza Kulca i panienskę z Berlina. Jeden z nich wyglądał jak bohaterski tenor, który od czterdziestego roku życia zajmuje się czerwonym winem — zamiast śpiewem, a mianowicie transportem wina wprost z butelek — do własnego gardła. Jego nos, jeśli by się użyło muzycznego określenia — mógłby wiele o tem wyśpiewać. Był on koloru fioletowo-amarantowego i nasuwał myśl o trzaskającym mrozie.

Drugi z panów był mały i niedożywiony. I jego twarz nie była już pierwszej młodości, uszy zaś umiejscowione były nieprawdopodobnie wysoko, zupełnie jak u sowy. Poza tem były one odstające, a słońce prześwieślało je nawsokroś.

— To było zgóry umówione — rzekł tenor, którego głos brzmiał odpowiednio do wyglądu nosa.

Mały pan z podniesionymi uszami potrząsnął głową. — A to jest — To ma udawać przypadkowe spotkanie — ciągnął tamten dalej. — Ja jednak nie wierzę w przypadki.

Mały pan z podniesionymi uszami potrząsnął głową. — A to jest jednak przypadek — rzekł. — Ze stary Steinhövel tej pannie kogoś nasłał, jest prawdopodobne. — Ale, że jej przysłał olbrzymia, który w Kopenhadze występuje jako tyrolczyk — jest według mnie nonsensem. Równie dobrze mógł temu gościowi przywieźć tabliczkę i wypisać na niej, w jakim tu przybył celu.

— Nie miałbym nic przeciwko temu — odparł specjalista od czerwonego wina. — Zawsze te niejasne sytuacje.

Mały pan zachichotał. — Najlepiej będzie, jak pójdiesz go się zapytać.

(C. d. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-59 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretariat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13. ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798. PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136. PRENUMERATA: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszyk

Druk. Literacka. S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.

Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA”.

Ceny ogłoszeń:

za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpal-ty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekar-skie — 30 gr. Nekrologia po 3 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznaczają się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.